

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63

PRENUMERATA: bez odn. miles. 18.000 mk., z odn. — 20.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetry, lub jego miejsce na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1500 marek. Ogłosz. zagranic. linij okretowo 100% drożej. Cyfrowe i biuansy o 50 procent drożej. Drobn. ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświęconych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty Instytutu prywatnych i społecznych w k. ronce podlegają opłacie.

Czarna giełda rozgromiona —

połowa dzieła dokonana!

Ale to mało!

Trzeba dobić ranioną bestję, aby wścieki nie powstały!

Zrobić to może tylko Sejm uchwalając ustawę o karności winnych i podejrzanych o spekulacje 3-miesięcznym więzieniem

Godna najwyższego uznania energiczna akcja przeciwko zbrodniom walutowym i ostatnie rozporządzenia ministerstwa skarbu, które łącznie z wystąpieniem władz policyjnych doprowadziły do rozgromienia czarnej giełdy, wydają dopiero wówczas upragnione rezultaty, gdy walutariusze będą wiedzieli, że za policję czeka na nich sąd, za sądem surowy wyrok,

a za wyrokiem kryminal.

Dotychczasowe zarządzenia prawne pozwalają na zatrzymanie jednego łupieżcy walutowego na stu aresztowanych, zostawiając pozostałym 99%

rozmaite furtki, które im mogą bez trudu po kilkunastogodinnym pobycie w komisariacie wyjść na wolność i dalej grasować bezkarnie.

Policja może przetrzymać aresztowanego 24 godziny, z rozporządzenia sędziego śledczego przebywać on może 48 godzin, potem zaczyna się znów nieskrapowana niczem sawoboda.

Sejm musi czempredzel uchwalic ustawę, skazującą wszystkich bez wyjątku winnych, a nawet podejrzanych o spekulacje na trzy miesiące bezwzględniego więzienia.

W ten sposób jeśli dotychczasowa akcja doprowadziła do rozbięcia czarnej giełdy, to odpowiednia ustawa pozwoli usunąć

raz na zawsze

robactwo walutarskie, tuczace organizm naszej waluty.

Zatem ani chwili zwłoki! Chwila dalsza jest więcej, niż odpowiednia po temu!

Pociągi do Gdańska i do Katowic są już puste — nikt nim nie wywozi kupy walutarskiej polskiemu i waliz z dolarami, zrabowanymi w Polsce.

Rozproszona banda hyjny

giełdarskich kryje się po kątach, unosząc w strachu resztki zera.

By zwycięstwo nie było poławiczne, by zadać śmiertelny cios rozgromionej mafił walutarskiej, należy czempredzel przystąpić do uchwalenia niezbędnej uchwały.

Tępo wymaga dobro kraju! Tępo żąda społeczeństwo od swych wybranych przedstawicieli.

To musi być dokonane bez zwłoki.

Urzednicy państwowi uchwalili, że chcą wyższej pensji

Do przeprowadzenia tej rezolucji brakuje im jednego głosu: p. Witos

(Telefonom z Warszawy).

Na wczorajszym wieceu pracowników państwowych uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Przedstawiciele Związku państw. całej Rzeczypospolitej oświadczają, że na prawą skarbu Rzeczypospolitej powinna odbyć się kosztowna wszystkich warstw społecznych, a nie kosztem pracowników państwowych, emerytów, wdów i sierot. Zgromadzenie protestuje przeciw wyłączeniu obrad sejmowej podkomisji budżetowej nad ustawą mroszącej.

Zgromadzenie domaga się uchwalenia ustawy o spójności ferjami letnimi i natychmiast wprowadzenia jej w życie.

Zgromadzenie domaga się wypłacenia dorocznej bezwzględnej zapomogi w wysokości dwumiesięcznych poborów.

Na zapytanie przewodniczącego, kto jest przeciw rezolucji? z sali odezwały się głosy — Witos!

Banki oddały P. K. K. P.

połową walut obcych

(Telefonom z Warszawy).

Na podstawie zarządzenia ministra skarbu, w bankach i na K. K. P. salda rachunków obcych być obciążony rezerwa walut zagranicznych po dzień 20 b. m.

Półowa pieniędzy obcych jest w kasach i w bankach P. K. K. P. Druga połowa pozostaje w kasach i w bankach obcych.

Banki, sprowadzone do salda komisjonerów będą codziennie

Królowie Manchesteru polskiego

nie powinni dostać

ani złamanego szeląga

Pieniądze uzyskane za eksport zostawiają zagranicą

Niech sięgną do własnych dewiz ukrytych w bankach zagranicznych

Znane są praktyki królów cukrowych i baronów łódzkich, polegające na tem, że waluty obce uzyskane z eksportu umieszczają przeważnie zagranicą.

Tymczasem dowiadujemy się, że w chwili, kiedy przeżywamy okres najwyższego wysiłku celem naprawy naszej waluty — wybierają się przemysłowcy i włókiennicy do mini-

sterium skarbu, gdzie zaprosili się już na sobotę, by wydobyć od rządu na swe cele dewizy zagraniczne.

Ani szeląga, ani centyma nie powinni otrzymać!

Dosyć tego! Niechaj raczą naruszyć pokaźne rachunki bieżące w zagranicznych bankach i tą drogą nabywają potrzebne im surowce.

Bunt w armii czerwonej

Tyrani moskiewscy drżą o własną skórę

RYGA, 21. 6. W ostatniej chwili w Rydze otrzymano z Moskwy wiadomości pierwszorzędnej wagi. Według tych wiadomości w kilku miastach miał wybuchnąć bunt wśród

oddziałów czerwonej armii. Sytuacja jest bardzo poważna. Dla ewentualnej obrony Moskwy wciągnięto na oddziały wojskowe, wierne dotąd komunistom.

Z pod skrwawionej gilotyny -- na Sybir

Krzyżowa droga patriarchy Tichona

MOSKWA 21. 6. Pod naciskiem depesz Krasina z Londynu Weik postanowił zamieścić sądu nad patriarchą Tichonem

i ograniczyć się wystaniem go gdzieś na Sybir lub na północ Rosji.

Wśród ognia i lawy

Nowe wybuchy Etny

RZYM 21. 6. (PAT). Wybuch Etny trwa w dalszym ciągu. Miejscowości Alcantara, gdzie znajduje się instalacja elektryczna, dostarczająca sily i światła prawie całej Sycylii, grozi zalanie lawą. Obecnie wskutek zmian kierunku, w którym posuwa się strumień lawy, Alcantara ocalała, chociaż niebezpieczeństwo zagroza jej w

dalszym ciągu. Miasteczko Lingua, otoczone jest 5 strumieniami lawy. Wczoraj rano szybkość, z jaką posuwała się lawa, zmniejszyła się, wieczorem jednak z powodu nowych wybuchów Etny wzrosła się szybkość pędu lawy do 25 metrów na godzinę. Wysokość strumienia lawy wynosi 7 do 16 metrów.

Ziemia niemiecka ocieka krwią

holenderska

DUESSELDORF 22. 6. (PAT). Niemcy osobiście i raniąc jedno po drugim holenderskich, zabijają

Marka Polska odżywa

W Gdańsku zaczyna hojssu

(Telefonom z Warszawy).

W dniu wczorajszym P. K. K. P. zakupiła dalsze 200.000 dolarów, płacąc po 100.000 marek.

Dziś wyraźnie zarysowała się wyższość marki polskiej.

W Gdańsku przy otwarciu giełdy płacono dzisiaj za 100 mk. niemieckich 78 polskich a

w godzinie północy 71 z wyrażną tendencją wzrostową, dla marki polskiej.

W ten sposób kurs dolara kształtował się zaczyna poniżej stu tysięcy.

Nie rozumiemy tylko dlaczego jeszcze dzisiaj P. K. K. P. płać za dolary 100.000 mk.

Gwałt Policja łdzie!

Wczoraj wożono

spekulantów walutowych samochodem po Warszawie

(Telefonom z Warszawy).

Dzień wczorajszy zaznaczył się licznymi aresztami prawdziwych, a niekiedy i domniemych handlarzy walutowych.

Rozsypani po mieście wyładowcy policji śledczej sprawdzali w restauracjach, kawiarniach i kawiarniach, czy gdzie nie odbywa się

handel walutami

i w razie zauważenia czegokolwiek telefonicznie zawiadamiali nadkomisarza Wiskowskiego, który natychmiast

wysyłał samochód

z kilkoma przedstawicielami policji.

Podejrzanych wsadzali policjanci do samochodu i odwozili na Bracką pod nr. 17.

Miedzy innymi o godzinie 5-ej po południu urząd p. Wiskowskiego został zaalarmowany, że

w cukierni Wiśniewskiego przy ul. Marszałkowskiej nr. 85 grają spekulanci walutowi.

Po upływie kilku minut przed cukiernią zjechał samochód ciężarowy, z którego wysiadło kilku mundurowych policjantów i kilku ubranych po cywilnemu.

Na sali

powstał popiół.

Policja łdzie! Sprawdzono dowody osobiste wszystkich obecnych, poczem 15 gości zawieziono do kozy.

Za duzo, aby umrzeć z głodu...

(Telefonom z Warszawy).

Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów uchwalono wydatki pracowników państwowych zaliczyć w wysokości

26 proc. od poborów za miesiąc czerwiec.

Termin wypłaty ustalony ma być jeszcze w ciągu najbliższego.

Emisja banknotów

do 2500 miliardów

Komisja budżetowa przyjęła projekt ustawy o emisji banknotów P. K. K. P. do wysokości 2500 miliardów, oraz projekt ustawy o zadłużeniu skarbu państwa w P. K. K. P. do sumy 3150 miliardów.

„Piastowcy”

przeciw ulgom w wojsku

Minister spr. wojskowych w komisji wojskowej proponował półtoraroczną służbę wojskową dla młodzieży z wyższym wykształceniem. Natomiast „Piastowcy” żądali pełnej służby dwuletniej, nowładając: „Piastowcy” przy-

Wycieczka do Gdańska

Minister Seyda oświadczył w sejmowej komisji zagranicznej, że rząd nie wyda zakazu wjazdu dla osób prywatnych do Gdańska, postrafi jednak ukroczyć wyleczki marnotrawnych graczy, którzy trwonili w hakatystycznej spe-

luncie mienie rodzinne, a nie placą podatków państwowych.

DEPESZE

Liczba bezrobotnych, pobierających wsparcie rządowe w Niemczech wynosi 15 miliona ludzi.

Wybuchy Etny trwają w dalszym ciągu. Lawa szerokości 700 metrów płynie dwoma strumieniami. Równocześnie w Apenninach szaleje burza śnieżna.

GIEŁDA

WARSZAWSKA

Notowania oficjalne.

Dzisiaj na giełdzie wznowiono notowania walut obcych.

GOTÓWKA.

Dol. St. Zjedn. 100.000.

Franki francuskie 6210.

Marki niemieckie 0.73.

DEWIZY.

Belgia 5215.

Berlin 0.73.

Londyn 461.750.

New-Jork 100.000.

Praga 3010.

Wiedeń 142.

Włochy 4560.

ARCEZ.

Bank Dyskontowy 330, 360.

Handlowy 450, 500, 485.

2000, 1850.

Firley 82.5, 85.4 — 5 em. 73.

Lazy 33, 36, 35.

Drzewny Przem. 1 H. 20.5, 20.

Tow. Kop. Węgl. 360, 375, 365.

Cegielski 74, 81, 75.5.

Lilpop 110, 127.

Modrzew 280, 340, 300.

Norbil 110, 95.

Ostrowieckie 1—4 em. 485, 495, 480.

Ostrowieckie 5 em. 440, 470.

Ortwein 45, 48.

Rohn 92, 85.

Rudziński 1—3 em. 155, 165.

Starachowice 1—4 em. 290, 322.5.

Trzebina 72.

Ursus 1 em. 260.

Ursus 2 em. 115, 130.

Pocisk 77.5, 87.5.

Parowoz 185, 195, 185.

Zieleniewski 450, 425, 440.

Zawiercie 12250, 14000, 13000.

Zyrardów 12000, 11350, 12500.

Beipol 25, 24, 24.5.

Hurt 28.

Jabłkowski 25, 28, 26.

Transport i Żegluga 31, 30, 30.5.

Polbal 20, 20.5.

Chmielewski 85, 85.

Elektryczność 395, 405.

Haberbusch 200, 190, 195.

Spirytus 260, 265.

Majewski 300, 275, 320.

Polska Nafta 51, 54.

Nobel 175, 160, 166.

Lenartowicz 25, 27, 25.

Pustelnik 86, 90, 87.5.

Sila i Światło 98, 100, 99.

Eksp. Soli Potas. 375, 425, 410.

Zach. Tow. H. i P. 23, 22.

Pol. T. El. 40, 42, 41.

Sejm zezwolił

na utworzenie nowego ministerjum

Nazywa się

„MINISTERJUM REFORM ROLNYCH”

Socjaliści chcą

ustanowić płace urzędnicze i robotnicze w złotych

(Od warszawskiego korespondenta).

Wczoraj rozprawiano w Sejmie nad projektem ustawy o ustanowieniu urzędu ministra reform rolnych, który ma za zadanie zcalanie gruntów, likwidację serwitutów i przeprowadzenie reformy rolniczej.

Opozycja reprezentowana przez mówców: Sanojcę (Wyzw.), Wilkońskiego (grupa Dąbskiego) i Kwapińskiego (P. P. S.), wystąpiła z zaprzeczeniem, że należało jednocześnie przedstawić projekt ustawy o zakresie działania nowego ministra. Mimo to Izba uchwaliła projekt ustawy o ustanowieniu samego ministerjum.

Wniosek posła Malinowskiego (P. P. S.) o odroczenie dalszej rozprawy do czasu przedłożenia projektu ustawy o zakresie działania nowego ministerjum, w głosowaniu przez drzwi został 143 przeciw 108 głosom odrzucony, poczem rozpoczęła się dyskusja „rzeczowa” nad projektem, w której zarówno kierownik dotychczasowego Głównego urzędu ziemskiego, jak i poseł Kowalczyk (Piast) tłumaczyli korzyści natychmiastowego mianowania nowego ministra. Wreszcie przyjęto projekt w drugim czytaniu po odrzuceniu 164 przeciw 104 głosom poprawki Sanojcy (Wyzw.), aby ustawa ta weszła w życie z dniem ogłoszenia ustawy o zakresie działania ministra reform rolnych.

Minister skarbu o pogromie waluciarzy i o dotychczasowe zdobyczy

Nie będzie truskawek australijskich

(Od warszawskiego korespondenta).

Minister Grabski oświadczył w komisji skarbowej, że zwyczaj walut obcych spowodował nie tylko spadek marki niemieckiej, ale także poszukiwanie walut obcych przez przemysł krajowy. Przy tej sposobności giełda urzędowa i czarna rozwinęła spekulację walutową. Dało to ministrowi powód do wkroczenia.

Wzięto pod obserwację 378 osób podejrzanych o handel walutami, przeprowadzono rewizję u 68 osób, aresztowano 42, a zwolniono z aresztu 8.

„Dużo daje do myślenia — mówił minister — fakt, że wszystkie osoby, u których dokonano rewizji w nocy, były na nią przygotowane”.

Zarządzenia ministra okazały się skuteczne, gdyż, jak telegrafy z Gdańska doniosły, płacono tam wczoraj tylko 102 tys. marek za 1 dolara, a za 100

marek niemieckich — płacono 82 marki polskie.

Przez to, że banki dewizowe zostały ujęte w karby minister zdobył do swej dyspozycji około 2000000 dolarów, z czego połowa wpłynęła od razu do kas skarbowych. (Panowie bankierzy, otwórzcie kieszenie, macie tysiące dolarów więcej! (Przyp. Red.). Waluty obce będą użyte tylko na spłatę zobowiązań zagranicznych i na zakupno surowców, nie będzie się ich wydawało na zakupno towarów luksusowych, np. truskawek australijskich i t. p.

Zarządzenia ministerjum miały także ten skutek, że do wszystkich oddziałów P. K. K. P. napłynęły waluty obce. W ciągu jednego dnia zainkasowano 250 tysięcy dolarów.

Akcja ta będzie prowadzona dalej, a minister udzieli w przyszłym tygodniu wyjaśnień o dalszych zarządzeniach.

Podwyższenie niektórych podatków pośrednich

Ostatnio na podstawie rozporządzenia Rady ministrów podwyższono następujące podatki:

Podatek od cukru z 1,500 na 20,000 mk. za litr 100 st. Do dodatkowego opodatkowania winne były zgłoszone wszystkie zapasy ponad 5 litrów czystego spirytusu.

Podatek o cukru z 1,500 na 2,800 mk. za 1 kg. — Dodatkowemu opodatkowaniu podlegały wszystkie zapasy ponad 100 kg. Podatek od win musujących podwyższono z 10,000 na 20,000

mk. od butelki wielkiej (na 10,000 od połówek, na 5,000 od ćwiartek). Dodatkowemu opodatkowaniu podlegały zapasy przekraczające 10 butelek większych.

Nadto podwyższono akcyzę od zapalek z 80 na 120 mk. za pudełko. Dodatkowemu opodatkowaniu podlegały zapasy ponad 500 pudełek.

Dodać należy, że podwyżki podatków tych nie są istotne, lecz spowodowane spadkiem kursu marki polskiej.

Były uniwersytet warszawski spłonął w Rostowie nad Donem

RYGA. Otrzymało tu wiadomość, że w Rostowie nad Donem spłonął gmach miejscowego uniwersytetu. W ogniu zni-

czona większa część biblioteki uniwersyteckiego warszawskiego, ewakuowanej w roku 1915 do Rostowa.

Sam rząd sieje panikę wśród ludności, ograniczając

wypłaty z rachunków złotych

Do jednych z najbardziej nieprzemysłanych środków walki ze spekulacją należy obowiązujący od wczoraj rozporządzenie ograniczające wydawanie z P. K. O. z rachunku oszczędnościowego „złotego” sum do 100 zł. dziennie

na jedną książeczkę i osobę. Przedewszystkiem poderwie ono zaufanie do skarbu w szerszych sferach średnio-zamożnej publiczności, która swe oszczędności lokowała na rachunku „złotowym”, a która już raz od czuła bolesne operacje z pożyczkami 1920 roku.

W postanowieniach, dotyczących się obrotu oszczędnościowego, w rozdziale I p. 11, wyraźnie powiedziano: „przy kasie P. K. O. w Warszawie można w każdej chwili podnieść ze swoich oszczędności dowolną sumę bez względu na jej wielkość”.

Jest to więc wyraźne zobowiązanie się Dyrektora P. K. O. i jeżeli można się było zgodzić z tem, że od tygodnia P. K. O. ograniczyła przyjmowanie oszczędności na rachunek złotowy, to absolutnie nie wytrzymuje krytyki ograniczenie dysponowanie swymi oszczędno-

ściami posiadaczy książeczek.

Nic więc dziwnego, że słyszy się dzisiaj naokoło zdania w rodzaju np. „na przyszłość będą ogólniejszy i rządowi pieniądze nie dadzą” lub „jednak lepiej było kupować franki szwajcarskie i mieć je w ręce, to by ten sam rząd kupił je odemnie w każdej chwili”, albo „toż jutro mogą powiedzieć, że wcale nie będą wydawać pieniędzy z P. K. O. albo raz na tydzień po 10 złotych”.

Przebieg zaufania u „waluciarzy” rząd i tak nie posiada, a wśród szerokiej sfery, która głownie złożyły swe oszczędności w P. K. O., złamanie zasady pozwalającej na rozporządzanie swymi oszczędnościami — zrobiło jaknajgorzej wrażenie i ogólnie osłabiło zaufanie do P. K. O.

Sądząc, że rozporządzenie to należy do tych gwałtownych środków, które według najlepszej intencji autorów mają postawić „na nogi” markę polską, a w praktyce robią jeszcze większy zamęt w obrocie pieniężnym.

Miało bowiem to rozporządzenie odstraszyć kilkuset spekulantów od orgii spekulacyjnych z bonami złotymi, a tymczasem gotowe od złotych odciągnąć tysiące uczciwych i oszczędnych obywateli.

Stanisław Garstecki.

Warszawa buduje!

Wyrzucony z mieszkania obywatel skłcił sobie szalę ze starych pak na rogu Alei Szucha

Grupa ma zamiar wybudować własny „Belweder”

(Od warszawskiego korespondenta).

Warszawa stała się świadkiem niezwykłego zdarzenia. Nareszcie znaleziono sposób na zaspokojenie głodu mieszkaniowego.

Wczoraj rano o godzinie dziesiętej wyrzucono z lokalu szkoły podchorążych, zamieszkałego w jednym z jej budynków robotnika, Józefa Kowalskiego, z żoną i dwójkiem dzieci.

Dzielny murarz Kowalski wybudował sobie szalę w podwórzu przy zbiegu Alei Szucha i ulicy Litewskiej. Ze starych pustych pak ułożył jedną ściankę swego nowego lokum, znajdującą się obok chlewu, pełnego świń.

„Front domu” powstał z szeregowego drzewa, rosnącego z przodu, a z czwartej strony brak ściany odgrywa rolę drzwi.

Dach imituje kawałek starego linoleum. — Jutro — mówi, nie tracąc animuszów murarz — moi kole-dzy przyjdą stawiać kuchnię. Wszystko byłoby dobrze, tylko że „świeże oboki” strasznie kwiczą.

Nie tylko p. Kowalskiego spotkał taki los. W tych dniach z Podchorążówki zostanie wyrzucony jego kolega, robotnik Wojciechowski.

— Jak śmie wyrzuca — mówi z humorem p. Wojciechowski — zbuduję sobie szalę obok Belwederu. Nasze nazwisko naszego „prezydenta, więc mam chyba na to trochę prawa, nieprawdaż?”

Biedni mieszkańcy trotuaru wiedzieli już od dość dawna o losie, jaki miał ich spotkać, nie mogli jednak sobie znaleźć mieszkania.

Halo! Halo!

woła bandyta walutowy

Donosiliśmy, że w gabinetach spekulantów walutowych znajdowano po dwa aparaty telefoniczne. Niezwykle to zjawisko zostało wreszcie wyjaśnione.

Właściciele podwójnych telefonów nigdy nie załatwiali wymiany pieniędzy osobiste. Przez podstawionych agentów powoływali na emigrantów, powracających z Ameryki i pośredniczyli między nimi a bankami.

Nie wychodząc dla pewności z mieszkania, pan taki zasiadał

przy biurku i czekał na dzwonek telefonu. Gdy agent dawał znać o nowej ofercie, spekulant walutowy jedną słuchawką odbierał raport, a drugą aparatem porozumiewał się z bankiem.

Była to więc właściwie rozmowa trzech osób: ofiarującego dolary, bankiera i pośrednika — waluciarza, który dobijał targu i kierował emigranta do właściwego banku, za co pobierał prowizję, nieczem nie ryzykując.

Nasze koleje bawią się w cuda geograficzno-matematyczne

Otrzymujemy następujący list z załączonymi dokumentami:

Szanowna Redakcjo! Przesyłam przy niniejszym 2 bilety tam i z powrotem pomiędzy Baranowiczami i Lachowiczami, komunikuje, iż zrobiłem doniesienie odkrycie w dziedzinie geografii, a mianowicie, że odległość z Baranowicz do Lachowicz — 25 km., a z Lachowicz do Baranowicz — 20 km.

Ponieważ nie wiem czem to niezwykłe zjawisko mam objaśnić, przeto zwracam się o pomoc do Redakcji.

Stanisław Royski.

Oba „historyczne” bilety schowaliśmy w Redakcji na pamiątkę.

Obietnice cukrowników są słodkie, ale rzeczywistość gorzka: cukier zdrożał o 100 proc.

Krajowe cukrownie obiecywały, że uwzględniwszy ogromne zapotrzebowanie na cukier, w lipcu rzucą go na rynek znacznie więcej. Wypuszczano dotąd 1000 wagonów miesięcznie, a w lipcu ilość ta powiększona będzie do 1200.

Na zasadzie porozumienia z ministerjum skarbu cena worka

kryształu ustalona została na 50 złotych polskich, doliczając akcyzę, przewóz kolejowy i t. d.

Przypuszczać należy, że cena kryształu krajowego wynosić będzie w detalu 15 tys. mk. za 1 kg. Jest to skok w cenę o 100 proc.

Skarżą się!

Na wyzysk praktykowany przez polskich bretończyków

Do Szanownej Redakcji

Za pośrednictwem tej sympatycznej gazety, ostrzegam wszystkich przyjeżdżających do Gdyni, przed wygórowanymi cenami w hotelu „Kaszubskim”, zarząd którego nie powstydził się zażądać za przenocowanie w małym pokójku bez elektryczności i innych prymitywnych urządzeń 55,200 mk. pol. Jako dowód załączam rachunek tego hotelu.

Popęd do wyzyskiwania przy wyjeździe stanowił bufet dworca

jeżdżnych ogarnął całą Gdynię kolejowego. A więc przeciętny obywatel polski nie może nawet marzyć o wypoczynku nad polskim morzem. Do Sopotu zaś, gdzie jest znacznie taniej i dogodniej, nie wypada iść, ze względów patriotycznych. Nasuwa się pytanie — dlaczego nie reguluje cen w Gdyni i jej okolicach starostwo wejherowskie, do którego ten obszar należy?

Maria Sokółowska.

Cluclubabka bułgarska

Car Borys wiedział o zamachu i finansował całe przedsięwzięcie

BERLIN 21. 6. Do „Vorwärtsu” donoszą z Sofii, że car Borys nie tylko był poinformowany o wszystkich szczegó-

łach zamachu na rząd Stambulskiego, lecz go go nawet finansował.

Zawsze ktoś musi iść na Sybir

Sowiety posyłają tam „swelch” „nieb/agonadziełnych”

REWEL. Z Rosji sowieckiej komunikują o nowych licznych aresztowaniach, dokonanych przez władze sowieckie w Piotrogradzie, Moskwie, Charkowie i innych większych miastach rosyjskich.

Kilkuset z posteru aresztowanych wysłano już na osiedlenie na Syberie. Represje te spadły przeważnie na przedstawicieli inteligencji i socjalistycznych grup robotniczych.

WARSZAWSKIE KRATKI SADOWE.

O guzik z szynela

Znacie państwo ten kawał? Nauczycielka na pensji zapytuje uczennice, jakim która z nich zwierzątkiem, czy ptaszkiem chciałaby być, i dlaczego.

Naiwne dziewczątka dają różne odpowiedzi, jedno zaś najodważniejsze oświadcza, że nie wyobraża sobie, jakim zwierzątkiem chciałaby być, natomiast bezwzględnie nie chciałaby być — krówką, a to ze względu na krótki okres małżeństwa, a niepomnieńcie dług — dojenia.

Zdanie to akceptuje w zupełności, gdyby zaś chodziło o wybór stanowiska społecznego, zastrzegłbym się wyrazić: będe, czem chcecie, byle tylko nie funkcjonariuszem policji.

Czego się bowiem od nich nie wymaga! Taki stojący na skrzyżowaniu ulic posterunkowy, czyli najniższa szarża, już musi być politykiem i dyplomata, pomijając to, że wien być człowiekiem o niewyczerpanych zasobach zimnej krwi i taktu.

Manifestacja narodowa. Policja cała, postawiona na nogi, strzeże porządku. Nagle w ciżbie, jak to się często w tych warunkach zdarza, powstaje jakaś awantura. Policja zabiera się energicznie do jej zlikwidowania. Nazajutrz część prasy wymyśla policji za brutalne obchodzenie się z manifestantami.

A teraz wyobraźcie sobie, że policja nie interesowała się, lub w stosunku do winnych zakłócenia spokoju okazała się zamalo energiczna. Nazajutrz inna część prasy wymyśla policji za niedopuszczalne pobłażanie gwałciwiecom porządku.

Często taki nieborak posterunkowy musi stać na pedale rozstrzygać sprawy, których na-

wet sławetna Liga Narodów nie umiała rozwiązać ku zadowoleniu wszystkich. Są to kwestie narodowościowe, wyniszczone ze starć chrześcijańskich i żydowskich, nie tu trzeba rozstrzygać stanu dla interwenjowania w taki sposób, by jedna strona nie zarzucała — organizowania pogromów, druga zaś — działania na szkodę ludności chrześcijańskiej.

Dzień święta narodowego 3-go maja przeszedł spokojnie. Nic nie zmąciło uroczystego na stroju chwili, choć tu i ówdzie doszło w tłumie do drobnych awanturek. Ten spokój i ład zawdzięczać należy taktoż policji, która w tym dniu znalazła się na wysokości zadania.

A oto jedna z tych drobnych awanturek:

Na Krakowskim Przedmieściu posterunkowy zauważył jakiegoś mężczyznę, który zbyt gwałtownie pracował lokciami, a nawet pięściami przy przedzieraniu się przez tłum. Na uwagę posterunkowego mężczyzna ów, niejaki Jan Roman, odpowiedział brutalnie, a następnie zaczął się szamotać z posterunkowym, który chciał odprowadzić go do komisariatu.

W szamotaninie ten posterunkowy utracił guzik od szynela, wyrwany przez zapalczywego Romana. Fakt ten, jak głosi raport posterunkowego — „wywołał zbiegowisko publiczne, tamując ruch pieszego i powodując zakłócenie spokoju”. Kto by to pomyślał, że urwanie jednego guzika może za sobą pociągnąć tak poważne konsekwencje!

Sędzia pokoju skazał Romana na 5 dni aresztu bez zaimpony na grzywny.

Głos.

Wściekła walka na Nalewkach

Dwie partje oszustów brylantowych stoczyły pojedynek na noże i widelce

Osadzeni w areszcie, gryzą się i turbują wzajemnie w dalszym ciągu

(Od warszawskiego korespondenta).

Starszy przodownik Jakubowski, znany jako „pogromca gorzelanych”, wczoraj o godzinie 10-ej rano wszedł do restauracji przy ul. Nowolipie. Siedząc przy bufecie, usłyszał nagle z ostatniego pokoju krzyki oraz odgłos przewracanych krzesel i rozbijanych naczyń. Nie zwlekając wpadł do tego pokoiku i zastał dziesięciu znanych oszustów brylantowych. Stacjali oni hółke, posiłkując się

nożami i widelcami, jakoteż butelkami i kufkami od piwa.

Na widok przedstawiciela władzy, „brylantarze” usiłovali ratować się ucieczką, lecz dzielny policjant momentalnie wyłaz rewolwer

i krzyknął: — Stać, bo będę strzelał! Jednocześnie poprosił jednego z gości o wezwanie dozorcę domu, któremu polecił natychmiast zawiadomić III komisarijat.

„Brylantarze” znaleźli się w istotnej pułapce, gdyż okno wychodzące na ulicę,

były zakratowane.

Stróż narobił alarmu i w niespełna pięć minut przyjechał dorożka komisarz Głuszkiewicz, a za nim nadbiegli czterej posterunkowi.

Na miejscu dokonano rewizji, przyczem w kącie znaleziono

eleganckie pudełeczko wewnątrz którego w wacie leżało 20 sztuk precyzyjnie szlifowanych szkiełek, ludzaco podobnych do brylantów, wagi od pół do dwóch karatów.

Brylantarze odprowadzono do komisariatu. Przez całą drogę osuźli sprzeciali się za jacie, czyniąc sobie

gorskie wymówki.

Okazuje się, że były to dwie konkurencyjne bandy, przyczem jedna drugiej weszła w parady i odbiła „ofiary”.

Przed wejściem do komisari-

jatu, jeden z aresztowanych oszustów wyjął

z pod kołnierza

warynarki mikrometr, roboty szwajcarskiej i usiłował go nieznacznie upuścić, zauważył to jednak eskortujący policjant.

Przed sporządzeniem protokołu wszystkich „brylantarzy” poddano rewizji osobistej, przyczem znaleziono 120 tysięcy koron czeskich i 52 rb. srebrne.

Oto

dokładna lista

aresztowanych:

Droga Armajur, lat 28, fryzjer z ul. Freta nr. 27; Droga Fajwel Sruł, lat 26, krawiec z Nowego Miast nr. 11, brat pierwszego; Złotopiór Lejb, lat 28, handlarz z „Młocińskiej” nr. 5; Baumrorder Kelman-Pejsach, lat 27, fryzjer z ul. Milej nr. 48; Frajdenglück Dawid lat 30, handlarz z ul. Niskiej nr. 33; Grüstein Motel, lat 32, handlarz z

ul. Pawiej nr. 78; Szulkajner Kaufman, lat 39, robotnik z ul. Wołyńskiej nr. 27; Chojne Jossek, lat 40, handlarz z ul. Nowe Miasto nr. 11 i Liberman Szaja, lat 29, tragarz z ul. Smoczej nr. 44.

Motela Grüsteina.

najbardziej poturbowanego

odprowadzono pod eskortą do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził rany klute lewego ramienia i rany tłuczone głowy.

Gdy aresztowanych osadzono w celi, wszyscy ponownie walczyli na pięście, drapiąc się przytem po twarzach

i kasając zaciekle.

Przodownik dyżurny zniesiony był rozdzielić walczące grupy.

Oszustów skierowano do urzędu śledczego, gdzie wszyscy są znani, fotografowani i byli już wielokrotnie karani z tego rodzaju przestępstwa.

alszywe dolary zyskują na popularności

Ze wszystkich zakątków Polski napływają skargi

We Lwowie dwaj mężczyźni, banknotów 100-dolarowych, rzekomo amerykańskie, gdyż przerobionych z banknotów trójjł po angielsku, puszcili w dwudolarowych, poczem wyjechali w niewiadomym kierunku.

Byk oszalał

Zabódt na śmierć swego gospodarza

Zamieszkały we wsi Kosmołów, w pow. olkuskim, 60-letni włościanin Szczepan Galka, pojechał do lasu po drzewo zaprzęgnięty w jarzmo bykiem.

W lesie rozjuszony byk wyprzął się z jarzma, rzucił się na swego gospodarza, zabódt go i stratiwał na śmierć. Po

kilku godzinach, w odległości 30 metrów od wozu w lesie znaleziono martwe zwłoki Galki. Na ciele jego były liczne ślady uderzeń rogów i kopyt byka.

Zwłoki nieboszczyka przewieziono do mieszkania we wsi Kosmołowie.

Smutna historia quasi-Mrwany

Krwawa walka policyj z chińskimi szulerami

„Robota” była w całej pełni, gdy nagle niepożądani, jak zwykle, wpadli na grających policjanci.

Rozumie się, że powstał tumult nie do opisania. Rozgrypały się domina, powyrwano w popłochu ruletki.

Giracze i widzowie, oszukiwający i oszukiwani zaczęli biegać na oślep, niby owce, między które wpałi wilk.

W rezultacie policja obsadziła wszystkie wyjścia i przystąpiła do polowu „ptaszków”. Ale tu spotkała się z krwawym oporem współwłaścicieli zakładu — chińczyków, którzy z dobytymi nożami rzucili się na

Wstrząsające zbrodnie zwyrodniałego ojca i ojczyma

Pisma wiedeńskie donoszą o interesującym wypadku wstrząsających rewelacji w stanie hipnozy.

Slusarz, Jan Rogner poznał się z robotnicą Leopoldyną St., która cierpiała na

nadużył cieleśnie ojczym, „Adolf” Hobler i utrzymywał ten występny stosunek aż do czasu, gdy czternastoletnia dziewczynka poczuła się matka.

Rogner wniósł do prokuratury doniesienie na Hoblera. Przesłuchiwana w śledztwie Leopoldyna St. potwierdziła doniesienie Rognera, uzupełniając je jeszcze tym razem

zgroza przejmującym faktem,

że zwyrodniały Hobler i na jej córce, ośmioletniej, własnym swoim dziecku, dopuścił się ohydnej zbrodni przeciw obyczajności.

Hoblera aresztowano. Przyznał się on do popełnionych zbrodni, tłumacząc się tem, że działał pod wpływem alkoholu.

Rognerowi wytoczono sprawę o niedozwolone zabiegi bypnotyczne.

nerwowe ataki,

powodujące niekiedy objawy chwilowego lokalnego paraliżu.

Rogner przyszedł do przekonania, że tego rodzaju przypadłości leczyć można hipnozą, wystarał się o odpowiednie książki, traktując o leczeniu hipnozą i jak twierdzi, zdołał dziewczynę wyleczyć.

Nalegał potem na nią,

aby go poślubiła.

ale Leopoldyna St. odrzuciła propozycję małżeńską, nie podając wszakże żadnego powodu.

Rogner wpał w zapu Leopoldynę St. w stan hipnotycznego stanu. Zahypnotyzowana wyznała, że jej

gdy miała lat 7.

Krwawy tulipan na moskiewskim bagnie

Dwunożny potwór z zimną krwią własnoręcznie zamordował 35 ludzi

Od dwóch lat „pracował”

Co pewien czas ukazywały się w rozbieżnych punktach miasta Moskwy, a więc na placach, w kanałach, w ustronnych uliczkach zakrwawione worki, starannie zaszyte.

Znajdywano w nich ciała ludzi pomordowanych w sposób okrutny.

Dwa lata przerażające te zjawiska niepokoiły mieszkańców sowieckiej stolicy.

Największą ilość krwawych worków, bo aż 27 znaleziono w okolicy przedmieścia Zamoszkowieckoję.

Mimo, że ofiary zbrodni w jeden i ten sam sposób zostały pozabawione życia, a mianowicie przez do więzienia i z trudem tylko zapobiegła milicja dokonania uderzenie palka w skronie.

Przez

zławienie gardła sznurem.

władze śledcze odkryć sprawcy nie mogły.

Zbrodniarz starał się o zniekształcenie twarzy swych ofiar do tego stopnia, by ich nikt nie był w stanie rozpoznać. W każdym razie stwierdzono, że trupy w workach — to przeważnie chłopci, którzy prawdopodobnie przyjeżdżali po zakupy do miasta.

Sprawcy wykrył w końcu — jak zazwyczaj — przypadek. Pochroniem okazał się moskiewski małomieszczanin Komarow Piotr, z zawodu do-rożkarz, człowiek 52-letni. Żonaty, ojciec trojga dzieci, zazwyczaj opinii pracowitego i spokojnego obywatela.

Ody zjawia się u niego policja, usmiechnął się dobrodusznie, próbował chwile wolności, by mógł zabrać ze sobą rzeczy potrzebne w życiu, poczem wyszedł na ganek i z wysokości drugiego piętra skoczył w ogród. Skok udał się, ale ucieczka została udaremniiona.

Przyszedszy do przekonania, że nie uniknie ręki sprawiedliwości, poczynił zeznania spokojne i jasne.

Zbyszko Cyganiewicz nie podobał się włocho

Chcieli go obić za powalenie ich szampiona

W Bostonie podczas zapasów Cyganiewicz położył włocha Dalza. Obecni na przedstawieniu włosi urządzili wroga manifestację.

Bokser włoski Perelli, skończył na arenie i rzucił się na

Mistrz Browning wynalazł nową armatę

Znany wynalazca rewolwerów, umieszczony jest tu trójdusokonalnego. John Browning, zbudował nowe, lekkie pozycje bez szkody dla celności rewolwerowe, mogące strzelać. Doniosłość jego wynalazku 120 pocisków półkalibru sięgać jedenastu kilometrów.

Działło to, ważące 75 kilogra-

Potwór miał swoją metodę

trzymać się jej ściśle. W dniach targowych wyprawował swego konia na jarmark i ofiarowywał go niemal za bezcen. Dobijał targu zawsze w domu, dokąd zwał się kupujących wieśniaków. Podczas rokowań uderzał ofiarę młoteczkiem, który stał nosił przy sobie, w głowę, poczem zarzucał ogłuszonemu nieszczęśnikowi pętlę na szyję i dawał go.

Następnie wypuszczał krew z żył zabitego

do przygotowanych konwii, obdzierał trupa do naga, związywał mu ręce na plecach, nogi pętał na piersiach i tak „ukróconego” nieboszczyka zaszywał w worek.

Doszedł do takiej biegłości w tej zwyrodniałej operacji, że dokonywał jej w przeciągu 15 minut.

Z nadejściem wieczornego mroku ładował worek z trupem rby z owsem, na koźół swej dorożki i puszczał się w miasto, gdzie przy pierwszej lepszej sposobności pozbywał się nieumielego ciężaru.

8 ofiar zagrzebał w pobliżu swego mieszkania i tak doskonale pamiętał te straszne miejsca, że nadejściem wskazał je komisji śledczej mimo przerwy — całoprocnej od chwili spełnienia zbrodni.

Tysiączne rzesze towarzyszyły odprowadzeniu potwora do więzienia i z trudem tylko zapobiegła milicja dokonaniu samosądu na zbrodniarzu.

W celi więziennej zwierzę okrutnik

cały czas spędzał na klęczkach, modląc się błagalnie modlitwy i bijąc się w pierś.

Czy istnieją oczy tak bystre, by mogły spojrzyć w otchłań duszy takiego stworzenia i dostrzec w niej jakieś ludzkie światło?

„Chyba, że jedynie na moskiewskim bagnie mógł wyrosnąć taki krwawy dziwotwór.

Cyganiewicza, lecz ten go odtracił. Wtedy włosi rzucili się, gromadnie na Cyganiewicza, którego policja z trudem zdołała uwolnić z rąk rozwydrzonych włochów.

Wtedy włosi rzucili się na

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich.

ANONIMA

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Ruz i malarz Jęz Ostreński, przechodzą w nocy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwili potem wzięli w oknie twarz kobiety, wykrzywną spazmem, trwoży. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wolałająca o pomoc, nie daly rezultatu. Od tej chwili bohaterowie doznają najdziwniejszych przygód. Ruzna przedstawia jakas szalka, dybiąc na dokumenty przez niego wziętą. Ostreńskiemu jawia się czarna dama i zawodzi go na cmentarz powązkowski, gdzie malarz pada ofiarą niewyjaśnionej przygody. W pomoc obu bohaterom przychodzi genialny detektyw amerykański policjant Krzysztof Oryl.

Odybym do ? u pana się nie zjawił, proszę bez wahania wtargnąć do mieszkania p. Stójczy i Rontyńskiego. Tam bowiem będę i tam mnie tylko może zaskoczyć wypadek.

Na odchodem zapytał jeszcze Jerzy: Odybym o 2-ej u pana się nie zjawił, proszę bez wahania wtargnąć do mieszkania p. Stójczy

i Rontyńskiego. Tam bowiem będę i tam mnie tylko może zaskoczyć wypadek.

Na odchodem zapytał jeszcze Jerzy:

— Słuchaj Krzyś...

— Myślisz się, imię moje jest Joe — przerwał Oryl ostro — lub Jan, jak wolisz.

— Przepraszam cię Joe — pōłapał się zawstydzony Jerzy — chciałem się tylko zapytać co się stało z tym osobnikiem, którego schwytałeś na lyczakowskiem dworcu we Lwowie. Nic z niego nie wydobyto.

— Nie, bo uciekł.

— Jakto w drodze policjantom? — pytał Salecki.

— Nie z aresztu.

— Ktoś mu dopomógł — mruknął urzędnik.

— Niezawodnie. Jeszcze jeden dowód, jak świetna organizacja rozporządzała nami przeciwnicy. Więc bądźcie ostrożni sumi przed sobą — zażartował Oryl i wyszedł.

Salecki pozostawszy sam z Jerzym, chwilę milczał, a potem zapytał:

— Czy pan istotnie omylił się w imieniu doktora Miniewicza?

Przecież Krzyś, a Joe lub Jan, to nie tak łatwo pomylić?

Jerzy nie odpowiedział. Jakby nie dosłyszał pytania, i zaczął mówić o czem innem.

ROZDZIAŁ XIX.

Gółjat i Dawid.

Trzy godziny już Piotr Gębka trwał na postawku.

W tym czasie zdążył „wsunąć” cztery „porcje” lodów z żyłki u sprzedawcy ulicznego, wypił kilka sodowych z sokiem i zjeść funt ciasta.

Detektywi musi być zawsze rzeźki — mówił oceniając spocone czoło.

I był bardzo rad.

Ale gdy fundusze, napozór tak znaczne, które otrzymał od pana w sportowym ubraniu, już zostały przez żółtaczego malca przejezione, bardziej krytycznie zaczął patrzeć na rzeczy.

Wstydził się jeszcze głośno przed sobą przyznać, lecz był zmęczony i rozczarowany.

Wciąż niby biegać i przeczuwać kłeczenie się, w rzeczywistości w jednym miejscu.

Zadanych nadzwyczajnych przygód, sensacyjnych wypadków, aresztowań!

Najbardziej zaś był tem strapiiony, że właściwie niczego nie wyszedł i że nie będzie czem się pochwalić przed panem w sportowym ubraniu.

A może straci stanowisko i niedostanie żadnego wynagrodzenia.

Niespokojnie tłuło serce Gębki.

Wtem ktoś go potrącił, właśnie w chwili, gdy ostatnią zapomnianą wiśnię niósł z kieszeni do ust.

Obejrzał się.

Przed nim stał jegomość nie budzący szczególnego zaufania.

Trudno było określić, czy ubranie jego znieszczone, czy tylko pomięte i zaniebane. Tak samo nieokreślenie wyglądający, młeki

kapelusz, z lekka na bakier przekrzywiony dodawał muł widocznie fantazji właścicielowi. Złoty łańcuch krawat, rozburzone włosy i kępkami lichego zarostu ocieniona twarz, dopełniały całości wrażenia.

Jakiś może robotnik, a może zdeklarowany inteligent.

Jeż Piotr chciał mu rzec coś soczystego, gdy nieznajomy zagadnął.

— Nie widziałeś nikogo? Tylko nie gap się na mnie. Dawaj gazetę i odpowiadaj, jakbyś mówił o czem innem.

Piotr dopiero teraz poznał Oryla. Zaczemwle nił się, że się tak dał zmylić, ale wnet ochłonił i przedk podając gazetę recytował:

Wdzieliem tylko kilka damów jak wchodziły i do tej kamienicy i wchodziły. Jedna jeszcze nie wyszła. Ale żadna nie była ta.

— A okna otwierał kto?

— Nie.

— W żadnej z kamienic.

— W niłkaję...

— stróż?

— Wyszedł.

— Uważaj. Daję ci tysiąc marek. Schowaj je tak jak są zwinięte. Rozwiniesz jak odejdziesz i kiedy nikt na ciebie nie będzie patrzył.

To rzekłszy wziął gazetę od chłopca i odszedł.

(D. C. N.).

Władze centralne, badają działalność p. Kołka

Białystok z niecierpliwością oczekuje rezultatu.

W związku z kompromitacją województwa postępkami p. Naczelnika Wydziału Przejmowania Województwa, Kołka, przybył do Białegostku celem przeprowadzenia dochodzenia. Inspektor do specjalnych zleceń przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, p. Gniwosz, p. Kołek bawi w tej chwili na urlopie, a raczej wszelkich usiłowań i starań dokłada w Warszawie, aby jurycha poraż dziesiąty usprawiedliwić się przed organami władz centralnych i utrzymać się na swoim stanowisku, lub też uzyskać korzystną translokację.

Spółeczeństwo białostockie wita z uznaniem kroki poczynione przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zmierzające do uzdrowienia stosunków w Województwie Białostockim. Mammy, wrażenie, iż przyjazd rewidenta z Ministerstwa, także same poruszające wrażenie wywarł w pałacu Branickich, jak przyjazd „rewizora z Petersburga” tak świetnie uszlachetniony w komedji rosyjskiego pisarza, Gogola.

Będziemy wdzięczni p. Gniwoszowi, jeśli pozostawiając na stronie wszelkie względy, zechce dokładnie zbadać stosunki panujące w Województwie, które ma pod swoją opieką 13 powiatów.

Nie wątpimy, iż to co już stwierdziła komisja pod przewodnictwem p. Twardo, znajdzie potwierdzenie podczas inspekcji obecnej, co więcej inspekcja ustali szereg przykładów niespójności samowoli i nadużycia władzy.

Pozostawiając obszerniejsze uzasadnienie tego cośmy wy-

żej powiedzieli, pozwalamy sobie dziś zwrócić uwagę na kilka faktów ciekawych.

Ciekawym sposobem i okolicznościami, towarzyszące rekwizycji w mieście naszym mieszkań za czasu urzędowania p. Kołka, jak również dysponowania temi mieszkańami.

W której naprawdę dyspozycji znajdował się Urząd Mieszkaniowy przy Magistracie, naczelnego, którego stał p. Zawadzki: miasta czy p. Kołka, który przejął następnie te sprawy na p. Salingera? Wszak do chwili obecnej mieszkańami dysponuje p. Salinger, wbrew orzeczeniom Urzędu Mieszkaniowego przy Magistracie.

Przed kilku zaledwie dniami u p. Wojewody, Popielawskiego, odbyła się konferencja przy współudziale ks. pos. Nawrockiego, w związku z nadużyciami przy przydziale i rekwizycji mieszkań. Wiemy również o tem, iż, wnosząc na ręce p. Wojewody zażalenie pokrzywdzeni obywatele odnoszą się do Sejmu po obronie.

Wiele by mógł powiedzieć o działalności p. Salinger sub-

auspicjo p. Kołka Białystok.

Jeśli chodzi o meble, krowy, etc., słowem o zaizytu stawiane u Kołkowi przez b. urzędników Województwa pp. Mańkowskiego i Kryłowa należało by z dniem naszym rozpatrzyć je ponownie i zbadać pp. gen. Jakubowskiego, Walendziuka, Mańkowskiego, Kryłowa, Gurwicza, pp. członków Sądu dyscyplinarnego, aby raz wreszcie ustalić fakty rzeczywiste. Stałoby się to, z wielkim pożytkiem dla autorytetu władzy reprezentowanej przez Województwo.

Kto jest temu winien? Rada Miejska, czy też redakcja.

W związku z art. „O czym Opcowie miasta radzili w „Wotek” w num. 139. „Dziennika” spotkali się z pewnymi zarzutami nieścisłości. Jak się okazuje (notujemy fakt ten z prawdziwą satysfakcją) sprawa dochodzeń podjętych przez komisję rewizyjną z ramienia Rady Miejskiej i przez Komisję rewizyjną z ramienia Województwa, była przedmiotem obrad.

Juz na początku posiedzenia złożył w tej kwestii oświadczenie p. prez. Rady Miejskiej, Filipowicz, była też ona przedmiotem debat.

Co więcej na posiedzeniu wtorkowym Rada Miejska poza załatwieniem drobnych spraw uchwałała szereg podatków miejskich.

Wszystko to bardzo ładnie. „Dziennik” ma pewne uzasadnione prawo do oświadczenia, iż w informacjach swych usiłował zawsze być ścisłym niezależnie od tego czy to się komu podoba czy też nie.

Obecnie śmiemy twierdzić, iż Rada Miejska jest, iż czasami prasa miejska nie ma dokładnych informacji.

Przedewszystkiem Rada Miejska odbiła posiedzenia swoje

nieregularnie i nie uważa za stosowne podawać do wiadomości prasy ani terminów posiedzeń, ani ich porządku dziennego.

A kiedy wreszcie już po posiedzeniu Rady Miejskiej zgłasza się do przewidywanego samorządu miejskiego, reporter prasy miejscowej nikt nie umie go należycie poinformować o tem, co się działo, nie wie wie zresztą do kogo ma się zwrócić.

Przypominamy zresztą Radzie Miejskiej o pewnym obowiązku przewidzianym w dekreście o Samorządzie Miejskim. Artykuł 37 Dekretu o Samorządzie Miejskim z dn. 4 lutego r. 1919 („Dziennik Ustaw” Rozporządzeń z dn. 7 lutego r. 1919 nr. 13) mówi o obowiązku podawania protokołów względnie, względnie wyciągów z protokołów z posiedzeń Rady Miejskiej do wiadomości publicznej.

Niestety Rada Miejska w Białymstoku nie poczuwa się do tego obowiązku, woli raczej pozostać w cieniu, woli aby jaknajmniej jej istnieniem i jej pracami interesowało się społeczeństwo.

Tak przynajmniej wygląda

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowóz: 1 wg. aznał, 2 wg. Wywóz: 4 wg. sukna, 2 wg. maki, 3 wg. cukru, 4 wg. drzewa, cementu, 2 wg. żelaza.

Drobiazgi białostockie.

Zgon zastawionego stenszaka. We środę ub. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł jeden z najstarszych strażaków Izrael Zakhejm, który w ciągu 23 lat pracował jako strażak i niejednokrotnie został nagrodzony. B. O. S. O. przyczyniła się wyśmienicie do uśmiercenia jego nęczy.

Zbłąkane dziecko. 4-letniej lat 4-letnie zostało przygnięte przez ludzi litoskiego

stanowisko przy ul. Wesołej Nr. 10. Zmiany w B. O. S. O. Jeden z naczelników B. O. S. O. p. Kupczak ustąpił. W związku z tem odbył się na stanowisko powołany konkurs i w rezultacie po p. Kupczaku objął jego stanowisko p. Zygmunt Świdarski z Warszawy. P. Świdarski posiada wszelkie kwalifikacje dla objęcia tak odpowiedzialnego stanowiska.

Kronika policyjna białostocka.

Zatrzymano na dworcu 5 osób bez dowodów osobistych.

Za spacer po torze kolejowym odpowiadać będą 4 obywateli nieczuli na przestrogi.

Trupa znaleziono w pobliżu wsi Brzozówka gminy Bargłowskiej. Są wszelkie dane, iż dokonane zostało morderstwo. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Samobójstwo w kin. „Apollo”. Onegdaj podczas seansu w kin. „Apollo” 18-letnia Janina Prodowicz (Orzeszkowa 8) w celu samobójczym wypila 20 gr. jodyny. W ciężkim ataku odwieziono ją do szpitala żydowskiego. Przyczyna samobójstwa: miłość bez wzajemności.

Kradzieże. Marja Kolszewska (Bagnowska 11) zawiado-

wała policję o skradzeniu z mieszkania jej 6 królików.

Z mieszkania ldy B. digur (Wiktoria 12) skradziono kosztowności na sumę kilkunastu milionów marek.

Policja zaarrestowała 2 osobników, którzy dokonywali systematycznej kradzieży węgla na kole.

Ucieczka nie powiodła się. Przed kilku dniami donosiliśmy w „Dzienniku” o ucieczce bandytów eskortowanych przez policję z pociągu na linii Białystok.

Energiczny pościg dał już rezultat, a mianowicie dwaj bandyci zostali orzyłani. Siemion Bahcz i Grzegorz Dalkito. Pozostali bandyci są osaczeni i lafa dzień wpadną w ręce poehrj.

Łakomy na dolary.

Gersz Makowski pożyczył 150 dol. i uciekł.

Dnia 21 b. m. zgłosił się do policji lka Wolkow, zam. przy ul. Ciepłej 14 i zameldował o przywłaszczeniu dolarów, które stanowiły jego własność przez Gersza Makowskiego. Wolkow pożyczył temu ostatniemu 150 dolarów, 200.000 mk. niem. i 20 rb. w złocie, a dziś skonał statował przyrządy fakt. Dłużnik ułotnił się prawdopodobnie skuszony wysokim kursem dolara.

P. Wolkow rwie włosy z rozpacz, że Makowski bawi się za jego walutę.

Naswietlana lampa kwarcowa „Sztuczny Słońce”
Dr. M. BYCHOWSKI Dr. F. SEGAL
choroby chirurgiczne, choroby dziecięce, wewnętrzne.
Przyjmuje codziennie od 2-4, ulica Sienkiewicza Nr. 40, telefon 54.

Dr. Gurwicz Specjalność choroby skórno weneryczne, mocznikowe. Lec. promieniami Röntgena. Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-7. Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. Leon Kryński Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 9-1 i 4-7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. NEUMARK b. ord. Piotrogrodzkiego Ab. Iluzjowego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i mocznikowe (695-914) od 10-12 i od 3-8 połud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemcewicz) w Białymstoku.

Dr. SZACKI Choroby uszu, gardła i nosa. Przenosił się na ul. Sienkiewicza 43 (rog. Jurowieckiej) Przyjmuje 9-1 i 4-7.

KONKURS.

Wydział Powiatowy Sejmiku Sokólskiego ogłasza Konkurs na budowę 3-ech mostów: w Mielnikach na rzece Kumiśle o rozpiętości 8,65 m. i 13,20 m. i Suchowoli o rozpiętości 13,50 m. ze swego materiału drewnego.

Zamknięte oferty z napisem: „Oferta na budowę mostu w...” z podaniem żądanej wysokości wynagrodzenia lub też cen jednostkowych należy wnieść do Wydziału Powiatowego w terminie do dn. 30.VI.1923 r. do godz. 12-ej w południe.

Wadium w kwocie miliona mk. na każdy most należy złożyć w Kasie Wydziału Powiatowego.

Blizszych informacji co do warunków budowy udziela inżynier drogowy na powiat Sokólski w godzinach od 5-ej do 7.30 i od 20-ej do 22-ej.

Wydział Powiatowy Sejmiku Sokólskiego.

NA RATY! 709
MANUFATURA Galanterja, BIELIZNA, TRYKOTAŻE.
Bronisław PERŁOWSKI
Białystok, ul. Lipowa 6 i piętro

Suchoty, oraz wszelkie choroby pierziste leczy Balsam Thiocolan Aque 701

używa się za poradą lekarską, sprzedają apteki i skład apteczne.

Ogłoszenia drobne.

Inteligentna osoba poszukuje posady gospody w białostockiej, bany lub ekspedientki może na wyjazd. Oferty do Red. Dzien Bial. dla poszukującej. 706

Skradziono zagraniczny dowód osobisty wyd. przez starostwo Białostockie na imię Marjaazy Krugmanowicz zam. przy ul. Czackiej Nr. 19. 705

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Tomasz Abrahamowicz, zam. w kol. Kletnie, gm. Pasyki pow. Białostockiego. 711

Najtańszym zawierającym 100% tłuszczu jest JADALNYM, KUNEROL.

Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzyżan Warszawa, Niecała 8.

Berson jest i pozostaje zawsze najlepszą marką

Złodojcie u waszego szwagra przybicia obcasów i podeszew gumowych marki Berson

Centrala: Kraków Sławkowski 2
Sklep i magazyn: ul. Sienkiewicza 11, Białystok, telefon 236-31.
Berson Kauczuk SP. z OGR. ODP.

Dr. J. Walewski Choroby skórne, weneryczne, mocznikowe. Przemysł gabinet. ul. Sienkiewicza 14. Przyjmuje od 9-10-tej r. i 4-8 w. Swięta od 1-tej do 1-po południu.

Dr. M. KANEL Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i mocznikowych (niemiec. polowa). Przyjmuje od 9-10-tej r. i 4-8 po ul. Sienkiewicza 11 osobne wejście.

Dr. S. Kracowski Choroby wewnętrzne, kobiece i szuszerja. Przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7 BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. M. Kanelson Choroby weneryczno-skrone. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

„Apollo” DZIŚ! Największa i najnowsza sensacja Paryża, Londynu, Berlina i New-Jorku. Początek: 7. 8.45 i 10.15 w.

RAJ KOBIECY

EMILA ZOLI, „Au Bonheur des Dames”

Dramat salonowy w 7 częściach o wysokim napięciu według znakomitego romansu. Jest to pod względem gry, reżyserji i olśniewającej przy piychom wystawy, najwybitniejszy obraz sezonu 1923 r. Rzecz dzieje się w Paryżu. Wielki przegląd najnowszych toalet. Uwaga: Obraz powyższy nie ma nic wspólnego z demonstrowanym w innym kinie u-brazie pod tymże tytułem.

DZIŚ Cały Białystok daje sobie RENDES WOUS w Kino-Teatrze „Modern” W celu zobaczenia najmodniejszych toalet sezonu 1923-24, poznania sztuki piękności i podobać się, a najważniejsze rozwiązanie problemu szybkiego i radykalnego, sposobu ozonki.

Nadzwyczajne niespodzianki dla białostoczanki

RAJ KOBIECY współczesny dramat w 6-ciu aktach. W rolach głównych: Marja Lejko, Edith Meller, Roza Valetti.

Niezwykle bogata wystawa Bale maskowe. Derby. Balet. MODY. WYŚCIGI. Obraz ten jest jedynym oryginalnym egzemplarzem wytwórni „Fh” w Berlinie i niema nic wspólnego z obrazem o tym samym tytule, demonstrowanym w innym kinie.